

DODATEK SPECJALNY IPN



KSIĄDZ ZIEJA, WSPÓLSYGNATARIUSZ KOMITETU OBRONY ROBOTNIKÓW, BYŁ PRZEKONANY, ŻE ZAANGAŻOWANIE I ŚMIERĆ KSIĘDZA POPIELUSZKI MUSZĄ WYDAĆ OWOCE W POSTACI ZWYCIĘSTWA NAD KOMUNIZMEM. UWAŻAŁ, ŻE TE WYDARZENIA MUSZĄ WSTRZĄSNĄĆ TAKŻE SUMIENIAMI LUDZI PO STRONIE KOMUNIZMU; ŻE TAM SĄ LUDZIE, NA KTÓRYCH TAKI BESTIALSKI MORD MUSI ZROBIĆ WRAŻENIE.

Ksiądz Jerzy

W tym roku obchodzimy 25. rocznicę męczeńskiej śmierci księdza Jerzego Popiełuszki, legendarnego duszpasterza „Solidarności” i symbolu oporu Polaków wobec komunistycznego terroru. Pragniemy z tej okazji przypomnieć postać tego niezłomnego Kapłana, jego odwagę głoszenia prawdy i sprzeciw wobec wulgarniej marksistowskiej indoktrynacji późnego PRL. Jego Msze św. w intencji Ojczyzny i głoszone na nich kazania wlewały w serca słuchaczy nadzieję – umiał przekonać wątpiących, że prawda zwycięży, że zło, mimo swej pozornej siły, można pokonać dobrem. Jego męczeńska śmierć uświadomiła Polakom, że tym, czego komuniści bali się najbardziej, jest odważne mówienie prawdy. Wyzwolenie się z niewoli strachu, który obezwładniał wolę zwykłych ludzi, było pierwszym krokiem do odzyskania pełni wolności i obalenia nieludzkiego systemu. Ksiądz Jerzy oddał swe życie za wiarę i niepodległą Polskę – o ofercie tej nie wolno zapomnieć.



Grzegorz Majchrzak, Jan Żaryn, IPN Warszawa

Ofensywa antykościelna i śmierć księdza Jerzego Popiełuszki

Od kwietnia 1982 r. ks. Jerzy był narażony na rozliczne szykany, był bowiem „w aktywnym zainteresowaniu” SB. W końcu na drodze z Bydgoszczy do Torunia jego samochód został zatrzymany, a on sam porwany i zamordowany przez trzech funkcjonariuszy SB, którzy ciało ofiary wrzucili do Wisły na moście pod Włocławkiem.

Władze komunistyczne nie chciały zadrażniać stosunków z Kościołem, wprowadzając stan wojenny. Kiedy jednak uznały, że złamały opór społeczny i mogą zawiesić, a następnie znieść rygory stanu wojennego, powróciły do otwartej ofensywy antykościelnej. W tym okresie funkcjonariusze MSW zamordowali księdza Jerzego Popiełuskę.

Zło dobrem zwyciężał

W latach 1982–1984 w kościele św. Stanisława Kostki na warszawskim Żoliborzu w ostatnią niedzielę każdego miesiąca o godzinie 19.00 ks. Jerzy Popiełuszko odprawiał Mszę św. za Ojczyznę. Nie tylko z Warszawy, ale i z całej Polski ściągali na nią rzesze wiernych, by razem się modlić i wzmacniać na kolejne tygodnie. Jego hasłem stały

się słowa: „Zło dobrem zwyciężaj”. Podczas tych mszy wygłosił 26 kazań; odwoływał się w nich do nauczania Jana Pawła II oraz Prymasa Tysiąclecia Stefana Wyszyńskiego, który niegdyś wyświęcił go na kapłana. Z perspektywy władz działalność ks. Jerzego nosiła znamiona przestępstwa: „Jego kazanie [z 29 sierpnia 1982 r.] i przygotowana sceneria nabrały wymiaru oczywistej inspiracji do manifestacyjnych zachowań wiernych. Ksiądz Popiełuszko zezwolił na umieszczenie wewnątrz kościoła dekoracji zawierających elementy podburzania i zachęcania do demonstracji w rocznicę porożnień ze Szczecina i Gdańska w 1980 r. Bez odpowiednich zezwoleń zastosował nagłośnienie otoczenia kościoła, powodując tym zgromadzenie się ok. 5 tys. osób i w następstwie zablokowanie okolicznych ulic. [...] W czasie nabożeństwa zbierano datki na poszkodowanych stanem wojennym. Postawa i klimat stworzony przez ks. Popiełuszko spowodowały, że zgromadzenie religijne przekształciło się w manifestację polityczną niosącą zagrożenie dla ładu, bezpieczeństwa i porządku w Stolicy” – pisał minister-kierownik Urzędu ds. Wyznań Adam Łopatka do abp. Bronisława Dąbrowskiego, Sekretarza Episkopatu Polski, w końcu sierpnia 1982 r.

Wbijano klin między Kurię Metropolitalną Warszawską a kapłanów z kościoła św. Stanisława. Działalność ks. Jerzego miała bowiem, zdaniem komunistów, utrudniać „proces normalizacji”. Jawne przyzwolenie na działalność ks. Jerzego ze strony prymasa Polski mogło zatem owocować wzmożeniem szykan antykościelnych w skali całego kraju. Szantaż był czytelny. W kurii panowała zatem opinia, że ks. Jerzy „sprawia kłopoty”. „Musiałem chodzić do Urzędu ds. Wyznań, wyjaśniać wiele spraw, tak związanych z Jerzym, jak i innymi księżmi – wspominał ówczesny kanclerz kurii ks. Zdzisław Król, przyjaciel ks. Jerzego. – I właśnie w tym sensie były to kłopoty. Ale to nie znaczy, że ksiądz Jerzy nie miał wtedy racji”.

Ból, cierpienie, śmierć

Od kwietnia 1982 r. ks. Jerzy był narażony na rozliczne szykany, był bowiem „w aktywnym zainteresowaniu” SB, jak napisano w jego teście ewidencyjnej (TEOK): wezwania na komendę MO, rewizje, podrzucanie kompromitujących materiałów, areszt, wreszcie próby pozbawienia życia. W końcu na drodze z Bydgoszczy do Torunia (w Górsku) jego samochód został zatrzymany, a on sam porwany i zamordowany przez trzech funkcjonariuszy SB, którzy ciało ofiary wrzucili do Wisły na moście pod Włodawkim. Sprawców wykryto dzięki kierowcy księdza, któremu udało się zbiec z miejsca porwania. Władze nie mogły się wyprzeć mordu: „W obecności kilku biskupów, obecnego bp. [Alojzego] Orszulika byliśmy w podziemiach urzędu śledczego, gdzie oglądaliśmy przez kilkanaście godzin film z wyławiania zwłok księdza Jerzego z nurtów rzeki... – wspominał ks. infułat Zdzisław Król. – Oglądaliśmy również film dokumentalny z całej sekcji... I tam jest dowód tego cierpienia, które można wizualnie dostrzec, dotknąć. Widziałem, jak zбитy był ksiądz Jerzy. Pokazałem ekipie telewizji polskiej pewne zdjęcia, które mamy w aktach... Uznałiśmy, że nie należy ich pokazywać publicznie, gdyż zaszokowałyby ludzi. Tak zбитych rąk, bicepsów... tutaj bito, bo to jest bardzo bolesne, tak zбитych gołen – wiemy, jaki jest ból, gdy się człowieka kopnie w piszczel – tak zбитych, czarnych nigdy nie widziałem w życiu... Tylko ten jeden raz!”.

Stawiali na Glempa

Proces toruński, który toczył się także przed kamerami TVP w styczniu 1985 r., był starannie wyreżyserowanym spektaklem. Prokurator i główny oskarżony prześcigali się w stwierdzeniach, które miały postawić ks. Jerzego i cały Kościół w szeregu winowajców napięć społecznych. Opinia publiczna nie uzyskała także satysfakcjonującego wyjaśnienia na temat rzeczywistych zleceniodawców mordu; wręcz odwrotnie, w oficjalnej propagandzie dowodowano, że mordu tego dokonano w celu podważenia polityki gen. Wojciecha Jaruzelskiego, rzekomo nastawionej na szukanie porozumienia ze społeczeństwem.



Zdjęcie ks. Jerzego zrobione w dniu jego ostatnich imienin, 23 kwietnia 1984 r.

Dziś wiemy niewątpliwie więcej na temat okoliczności śmierci ks. Jerzego Popiełuszki. Polityka władz wobec Kościoła była w latach 80. niejednolita. W okresie stanu wojennego (1981–1983) komuniści zdecydowali się na podtrzymywanie pozytywnego kontaktu z wyższą hierarchią Kościoła katolickiego. Stawiano szczególnie na kardynała (od stycznia 1983 r.) Józefa Glempa, którego przeciwstawiano – dodajmy, niesłusznie – „grupie wokół Macharskiego, [który] jest bardzo mocno związany z papieżem. Glemp podchodzi do spraw bardziej z narodowego punktu widzenia i z większą odpowiedzialnością” – zachwalał w listopadzie 1982 r. prymasa przed Erichem Honeckerem, sekretarzem „bratniej” partii, NRD-owskiej SPD, Stefan Olszowski, szef dyplomacji MSZ. Biskupi byli władzy potrzebni; mieli pacyfikować wzburzone emocje i nastroje, tak by napad ekipy Jaruzelskiego na własny naród odbył się jak najmniejszym kosztem. Władze rozważały trzy warianty rozwoju sytuacji na wypadek ogłoszenia stanu wojennego. W najczarniejszym przewidywano, że wzburzenie społeczne sięgnie zenitu i zmusi komunistów do szukania wsparcia w Armii Czerwonej. Wejście Sowietów byłoby jednak równoznaczne z porażką ekipy Jaruzelskiego. W komunistycznym „białym domu” przy zbiegu ul. Nowy Świat i Alej Jerozolimskich w Warszawie (siedziba KC PZPR) zdawano sobie sprawę, że w tym jednym punkcie założeń wprowadzenia stanu wojennego stanowisko władz i Kościoła będzie zblizone.

Wróg numer jeden

Gdy stan wojenny został definitywnie zniesiony, w lipcu 1983 r., na skutek wielu czynników, wśród których dominował zapewne pogląd o minimalnym zagrożeniu dla państwa ze strony podziemnej opozycji, to, co dotąd stanowiło pozytywny aspekt w relacjach państwo–Kościół,

zaczęło władzy zagrażać. Hierarchia i duchowieństwo świeckie oraz zakonne, choć *en bloc* na pewno nie nawoływały do stawiania barykad, nie widziały także powodu, by legitymizować poczynania autorów stanu wojennego. W wielu kościołach nazajutrz po 13 grudnia otworzono bramy dla rodzin internowanych i pokrzywdzonych, stworzono także warunki do rozwoju niezależnej kultury. Organizowano patriotyczne msze św. i prelekcje, wykłady z historii najnowszej. Pod parasolem ochronnym Kościoła hierarchicznego, w salkach katechetycznych, w domach parafialnych, szerzyła się zatem propaganda antykomunistyczna, podczas Mszy za Ojczyznę żywa była pamięć o czasach „Solidarności”, a młodzież – szczególnie akademicka – skupiała się wokół znanych duszpasterzy (m.in. w dominikańskich ośrodkach duszpasterskich). Spełniły się wszystkie „negatywne aspekty” pielgrzymki Jana Pawła II z czerwca 1983 r., pielgrzymki, do której – jak przyznawali komuniści w 1982 r., musiało dojść: „Sądzimy, że wizyty [planowanej pierwotnie na sierpień 1982 r. – J.Ż.] nie da się uniknąć, ale chcemy ją odsunąć tak daleko, jak to możliwe. Mimo to w pewnym stopniu boimy się tej wizyty” – przyznawał w listopadzie 1982 r. Stefan Olszowski. Spotkanie Papieża z Lechem Wałęsą odmroziło w pamięci ogółu czas jawnej NSZZ „Solidarność”. Bardzo szeroka działalność ludzi Kościoła konserwowała stan świadomości społecznej, powstały w wyniku zachłyśnięcia się wolnością lat 1980–1981. Kościół katolicki stał się zatem dla komunistów wrogiem numer jeden.

„Szpiedrzy” na usługach Watykanu

Decyzje podejmowane przez władzę wobec struktur i ludzi Kościoła stanowiły wypadkową walki wewnętrznej toczącej się na jej szczytach. Pragmatyzm kazał komunistom wstrzymać walkę z Kościołem w latach 1981–1983, czyli na czas rozprawy z podziemną „Solidarnością” i z zakładami pracy. Gdy w lipcu 1983 r. zniesiono ostatecznie stan wojenny, niektórym spośród rządzących wydawało się, że można przejść do zdecydowanego ataku. W ciągu kolejnych miesięcy 1983 r. atmosfera wokół Kościoła zaczęła się zagęszczać. Oto dłuższy fragment dokumentu Sekretariatu Episkopatu Polski z grudnia 1983 r.: „Opinia społeczna uważa, że kampania przeciwko Kościołowi w Polsce zaczęła się po wystąpieniu w Telewizji Radzieckiej kierownika Wydziału Informacji Międzynarodowej KC KPZR – Zamiatina, który w ostrej formie zaatakował Kościół i Ojca Świętego w krótkim okresie po II pielgrzymce Papieża do Polski. [...] To sprawia, że upowszechnia się przekonanie, iż Rząd PRL po rozwiązaniu problemu »Solidarności« przystępuje obecnie do rozprawy z Kościołem. Zaprzeczenia rzecznika prasowego Rządu [Jerzego Urbana] w tej sprawie nie przekonały nikogo [...]”. Potwierdzeniem tezy o szukaniu przez komunistów starcia z Kościołem katolickim jest notatka grupy analityków ze Stasi z końca września 1983 r., oparta na sygnałach nadsyłanych przez członków kierownictwa PZPR i rządu PRL: „W[edłu]g wewnętrznej oceny odpowiedzialnych za politykę kościelną kręgów rządowych [PRL], siły prawicowe w kierownictwie Kościoła, część solidarnościowego podziemia i inne siły ekstremalne zbliżone do kleru są obecnie nadzwyczaj zain-

teresowane wybuchem otwartego konfliktu pomiędzy państwem a Kościołem”. Styl notatki przypomina swą stylistyką i treścią referaty i instrukcje z lat 1947–1956, kiedy to kolejne ataki na Kościół motywowano „ofensywą kleru” i „szpiegostwem na rzecz Watykanu”.

W podobnym duchu, mówiąc językiem potocznym, „nakręcano się” w sferach szeroko pojętej władzy odpowiedzialnej za stosunki z Kościołem katolickim podczas konferencji paranaukowej zorganizowanej przez Departament IV MSW i Akademię Spraw Wewnętrznych w pierwszych dniach grudnia 1983 r. Tytuł konferencji brzmiał: „Zagrożenia ideologiczno-polityczne wynikające z działalności hierarchii i kleru Kościoła rzymskokatolickiego”. Głównymi mówcami byli m.in. płk Józefa Siemaszkiewicz, wicedyrektor wspomnianego departamentu, jej zwierzchnik gen. Zenon Płatek, a także kierownik Urzędu ds. Wyznań, prof. Adam Łopatka. W referatach dowodząco m.in., że walka z Kościołem musi być prowadzona stale, ze względów ideologicznych, a okresy zawieszenia broni były jedynie wynikiem kryzysów, przez które w „minionych epokach” przechodziła partia komunistyczna. Szkolenie obejmowało pracowników zajmujących się na bieżąco polityką wyznaniową i miało zapewne wpływ na atmosferę pracy „na odcinku kleru”.

Urban zdejmuje krzyże

Na efekty przygotowań do kolejnej batalii o „świeckość państwa” nie trzeba było długo czekać. Pierwszym bodaj sygnałem nadchodzących zmian było siłowe rozwiązanie kryzysu w Szkole Zawodowej w Miętne koło Garwolina, gdzie w grudniu 1983 r. pod naciskiem miejscowego KW PZPR w Siedlcach oraz kuratorium oświaty dyrektor szkoły zdjął krzyże w salach lekcyjnych. Strajk młodzieży w obronie znaków religijnych doprowadził w ciągu kolejnych miesięcy 1984 r. do próby pacyfikacji przez dyrekcję, prokuraturę, a nawet oddział ZOMO. Dopiero mediacja biskupa siedleckiego zakończyła w kwietniu 1984 r. kryzys kompromitujący władzę. Konflikty wokół krzyży zawieszanych w szkołach w latach 1980–1981 wybuchały i wcześniej, niemal nazajutrz po decyzji komunistów ze stycznia 1982 r. o usuwaniu „emblematów religijnych” z miejsc publicznych (po raz pierwszy w lutym 1982 r. w diecezji częstochowskiej). Miały one jednak charakter lokalny. Dopiero sprawa Miętnego została przez stronę rządową (Kazimierza Barcikowskiego) podniesiona do rangi ogólnopaństwowej, a rzecznik rządu PRL Jerzy Urban publicznie oznajmił, że krzyże będą zdejmowane. Kolejnym sygnałem zmian w nastawieniu władz do Kościoła katolickiego stało się wstrzymanie prac prowadzonych przez Zespół Legislacyjny przy Komisji Wspólnej na temat projektu ustaw regulujących status prawny Kościoła, o co od lat zabiegała strona kościelna. W marcu 1984 r. gotowy projekt dokumentu został odłożony jednostronnie przez władze *ad acta*. Partia przechodziła do ofensywy „na odcinku kleru”, czego efektem były nie tylko ataki prasowe na ludzi Kościoła, kryzys w Ionie Komisji Wspólnej, problemy z rejestracją Fundacji Rolnej, próby pomawiania i zastraszania wybranych księży (np. ks. Adolfa Chojnackiego, ks. Stanisława Małkowskiego, ks. Kazimierza Jancarza i innych), przykłady pobicia kapłanów (np. 6 kwietnia 1985 r. w nocy z Wielkiej Soboty na Niedzielę Wielkanocną ks. Tadeusza Isakowicza-Zaleskiego, dziś duszpasterza obrządku ormiańskiego). Apogeum tej ofensywy było zabójstwo ks. Jerzego. Równoległe partia komunistyczna, wzorem lat stalinowskich i gomulkowski, wzmocniła ideologiczną ofensywę antykościelną. Charakterystyczne, że właśnie w tym czasie – relatywnie największej liberalizacji w prezentowaniu historii najnowszej – w stolicy na Godawiu nowe ulice otrzymały patronów: Bolesława Bieruta i Aleksandra Zawadzkiego, a w aparacie partyjnym – jak pisano w notatkach poufnych – awansowano „spadkobierców polityki światopoglądowej Jakuba Bernmana”.

„Kościół to garb, z którym trzeba żyć”

W zaciszu gabinetów partyjnych w latach 1984–1986 powstawały kolejne memoriały i „Wytyczne”, których celem było znalezienie przez partię komu-

nistyczną receptę na Kościół i tradycyjny polski katolicyzm. Pierwszy z serii antykościelnych memoriałów kierowanych przez KC PZPR do „dołów partyjnych” powstał we wrześniu 1984 r., zatem tuż przed zabójstwem ks. Jerzego. Zakładano przejście do zmasowanej ofensywy ideologicznej w ciągu lat 1984–1986, z wykorzystaniem zarówno starych instrumentów propagandy (jak np. towarzystwa ateistyczne), jak i nowych (obejmujących przede wszystkim system oświaty publicznej). W plany tej ofensywy wpisał się także „proces toruński” zabójców ks. Jerzego ze stycznia 1985 r. Jeszcze w sierpniu 1985 r. władze szczyły się rzekomymi sukcesami na froncie ideologicznym: „W zeszłym półroczu [I–VI 1985] mogliśmy dość skutecznie przeciwstawiać się szkodliwym inicjatywom kleru. Przeprowadzona we współpracy z linią IV [chodzi o Departament IV MSW i podległe mu w terenie Wydziały IV] akcja propagandowa w mediach wywołała szeroki oddźwięk i zainteresowanie w wielu kręgach ludności nieprawidłowościami w działalności Kościoła i duchownych” – przekonywał gen. Czesław Kiszczał podczas narady z szefa-

mi Wojewódzkich Urzędów Spraw Wewnętrznych. Jednakże w 1987 r. gen. Jaruzelski w rozmowie z Erichem Honckerem musiał przyznać się do porażki: „[Kościół] to garb, którego nie można usunąć operacyjnie, z którym trzeba żyć. Sądzę, że z medycznego punktu widzenia jest to niewykonalne. Próbowaliśmy w kilku momentach zrzucić ten garb, ale to niemożliwe”.

Jednym z powodów tej porażki była męczeńska śmierć ks. Jerzego i ludzka pamięć o niej. Z punktu widzenia komunistycznych władz morderstwo to stało się „błędem” w sztuce pracy operacyjnej SB.

Przedruk za: „Biuletynem IPN” 2004, nr 10.

Lead i śródtytuły pochodzą od redakcji.

Jan Żaryn, IPN Warszawa

Ksiądz Jerzy Popiełuszko oczami SB

„Nadal przekazywać prymasowi opinie, które będą dyskredytowały ks. Popiełuszkę” – polecał TW ps. „Jankowski” (ks. Michałowi Czajkowskiemu) płk Adam Pietruszka we wrześniu 1983 r.

Deintegracja środowiska kapłańskiego oraz próba skompromitowania ks. Jerzego w oczach jego kościelnych zwierzchników były tylko jedną z wielu represji przygotowanych i stosowanych przez Służbę Bezpieczeństwa w latach 1982–1984. Materiał źródłowy zgromadzony w wyniku kwerendy w zasobie Instytutu Pamięi Narodowej wskazuje na zaangażowanie SB w tropienie „szkodliwej” działalności ks. Jerzego co najmniej od lutego 1982 r. Wcześniej, podobnie jak innym kapłanom, rutynowo założono mu „teczkę na księdza” (TEOK). Od kwietnia 1982 r. ks. Jerzy „pozostaje w aktywnym zainteresowaniu Wydziału IV K[omendy] S[tołecznej] M[ilicji] O[bywatelskiej] w Warszawie”. Kolejne jego wystąpienia, a szczególnie przebieg nabożeństwa w intencji Ojczyzny z 29 sierpnia 1982 r., spowodowały, że SB podjęła na początku września 1982 r. decyzję o założeniu sprawy operacyjnego rozpracowania (SOR krypt. „Popiel”).

Działania nękające i represyjne

Od tej pory, jak się wydaje, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych w łączności z Urzędem do spraw Wyznań – a zatem zapewne na polecenie kierownictwa resortu i władz stanu wojennego – rozpoczęło działania nękające i represyjne. Jeszcze w sierpniu 1982 r. wstrzymano od 26 sierpnia 1982 r. na dwa lata zgodę na opuszczenie Polski „do wszystkich k[rajów] świata”. Wcześniej ks. Jerzy często wyjeżdżał za granicę: do rodziny w USA i do swego przyjaciela – księdza pracującego na misji na Wybrzeżu Kości Słoniowej w Afryce. Jako uzasadnienie podano: „Utrzymuje ścisły kontakt z elementem antysocjalistycznym i byłymi działaczami NSZZ »Solidarność«. Organizuje bez wymaganego zezwolenia uroczystości kościelne o charakterze politycznym godzącym w zasady ustrojowe PRL”. W ramach inwigilacji SB udało się dotrzeć do nowych osobowych źródeł informacji lub do osób wykorzystywanych w innych sprawach, a cennych z racji możliwości operacyjnych. Oprócz TW „Jankowskiego” na liście aktywnie donoszących na ks. Jerzego znaleźli się m.in. TW ps. „Marek”, TW ps. „Marcin”, a przede wszystkim TW ps. „Kustosz”, TW ps. „Miecz” („Tarcza”; używał też kilku innych pseudonimów). Przeciwno kapłanowi pracowali w ramach MSW zarówno funkcjonariusze KS MO (od

1983 r. Stołecznego Urzędu Spraw Wewnętrznych) z Wydziału IV, III oraz V (ds. gospodarczych), oficerowie pionów technicznych (także Biura „B”) i Biura Studiów SB, jak i zatrudnieni w centrali oficerowie IV Departamentu SB.

Prowadząc inne sprawy operacyjne, funkcjonariusze próbowali rozszerzyć swoją wiedzę na temat ks. Jerzego i środowiska skupionego wokół kościoła św. Stanisława Kostki. Stwierdzono np., że część osób pojawiających się w sprawie SOR krypt. „Mrowisko” miała kontakt z kapłanem „Solidarności”. W maju 1983 r. Wydział I Biura Studiów MSW w ścisłym kontakcie z Departamentem IV, założył zatem osobną sprawę krypt. „Rentgen” na lekarza i przyjaciela ks. Jerzego, dr Barbarę Janiszewską-Jarmużyńską. Podobną sprawę założono m.in. na Małgorzatę Suską (krypt. „Hekate”) i inne osoby z najbliższego otoczenia księdza. Od września 1983 r. materiały operacyjne SB służyły jednocześnie wiceprokurator Annie Jackowskiej do przygotowania aktu oskarżenia (został wniesiony do sądu 12 lipca 1984 r.; następnie, pod koniec sierpnia 1984 r. sprawa została wycofana na mocy amnestii z 21 lipca 1984 r.).

Z kolei kierownik Urzędu do spraw Wyznań został zobligowany do nękania przedstawicieli Episkopatu Polski, by powstrzymali ks. Jerzego przed angażowaniem się w działalność „polityczną”. Naciski prowadzone z kilku stron służyły de facto wyalienowaniu go, a także zakwalifikowaniu jego aktywności duszpasterskiej do kategorii działalności politycznej, utrudniającej „konstruktywne” relacje państwo–Kościół. Było to widoczne szczególnie podczas posiedzeń Komisji Wspólnej władz i przedstawicieli EP. Chciano skłócić ks. Jerzego z hierarchią Kościoła katolickiego, a także przygotować opinię publiczną do postawienia go przed sądem. Te wszystkie doniesienia agentu-

ry, tajne i jawne przeszukania mieszkań działaczy „Solidarności”, a jednocześnie przyjaciół kapłana, miały uzasadnić tezę władz komunistycznych o politycznym charakterze jego aktywności. Zebrany materiał musiał bowiem wyczerpywać znamiona przestępstwa z art. 194 kk. Z doniesienia TW ps. „Jankowski” wiemy np., że SB podesłała ks. Popiełuszcę kryminalistę na przechowanie, który (zapewne) miał być następnie „odkryty” podczas rewizji.

Gromadzenie dowodów

Sledztwo wszczęto we wrześniu 1983 r. W sposób jawny (przy medialnym nagłośnieniu sprawy) przeszukiwano mieszkanie kapłana. Zabrano wówczas kompromitujące materiały, które wcześniej podrzucili funkcjonariusze SB (m.in. w akcji tej brał udział późniejszy zabójca księdza – Leszek Pękala). W grudniu 1983 r. wezwano go z kolei na przesłuchanie i wzucono do celi na 48 godzin. W ramach zbierania dowodów rzeczowych przez prokuraturę SB skonfiskowała materiał filmowy nagrywany przez zachodnią telewizję na terenie świątyni. W końcu zdobywała wśród społeczeństwa stolicy usłużnych donosicieli, a wytrawni dziennikarze – pod osłoną cenzury – rozprawiali publicznie o „garsonierze kapłana”.

Szczególnie od września 1983 r. także wywiad komunistyczny (Departament I MSW) i jego rezydentura w Rzymie starały się zdobyć informacje na temat ks. Jerzego i odbioru jego aktywności przez otoczenie Jana Pawła II. Inwigilując ks. Adama Bonieckiego (w ramach sprawy krypt. „Ero”), z niepokojem stwierdzono, że przybył on do Polski (we wrześniu 1983 r.), by w imieniu papieża przek-

zać błogosławieństwo ks. Jerzemu: „Boniecki przeprowadził rozmowę z ks. Popiełuszką. Zapewnił go m.in., że może pracować w R[adiu] W[olna] E[uropa], gdyby musiał opuścić Polskę. Z wym[ienionym] spotkał się także w styczniu br. [1984 r.]”.

Pierwszy skomasowany atak medialny na ks. Jerzego (w którym brał udział m.in. ówczesny rzecznik rządu PRL Jerzy Urban) przeprowadzono pod koniec grudnia 1983 r., następny rozpoczęto we wrześniu 1984 r. – także z udziałem prasy sowieckiej. Wtedy chciano przede wszystkim zastraszyć ks. Jerzego i jego najbliższych, a biskupów i kurię warszawską zmusić, by wzmocnili presję i skłonili go do wyjazdu do Rzymu. Ani biskupi, ani ks. Jerzy Popiełuszek nie ugięli się przed tym – brutalnym i czytelnym – szantażem.

Dwa zamachy

Inwigilacja ks. Jerzego, prowadzenie sprawy operacyjnego rozpracowania krypt. „Popiel” i przygotowywanie aktu oskarżenia – mieściły się w klasycznym repertuarze narzędzi służących SB i wymiarowi sprawiedliwości do eliminacji przeciwników politycznych. Od września 1984 r. rozpoczęły się, jak się wydaje, bezpośrednie przygotowania do zabójstwa kapłana. Pułkownik Adam Pietruszka w sposób czytelny dla funkcjonariuszy SB zezwolił na użycie niestandardowych środków, by „uciszyć” żoliborskiego kapłana.

Pierwsza próba zamachu na jego życie 13 października 1984 r. zakończyła się niepowodzeniem. Kierowca samochodu jadącego z Gdańska do Warszawy uniknął groźniejszych następstw poślizgu, spowodowanego obrzuconiem auta przez „nieznanych sprawców” (była to grupa kpt. Grzegorza Piotrowskiego). Kolejna próba porwania kapłana, na drodze z Bydgoszczy do Torunia, podjęta 19 października 1984 r., zakończyła się męczeńską śmiercią ks. Jerzego.

Odpowiedzialność za tę śmierć spada na wszystkich uczestników, wykonawców i zleceniodawców represji, stosowanych wobec kapłana od początku 1982 r.

Fakty dotyczące życia i działalności duszpasterskiej ks. Jerzego Popiełuszki zostały po latach uporządkowane i uwiarygodnione. Co jednak ze wspomnieniami, wrażeniami i emocjami, których nie da się podać w jednolitej wersji?

Z księdzem inspektorem ZBIGNIEWEM ŁEPKĄ SDB rozmawia KAROLINA KIEPAS.

„Była jeszcze nadzieja...”

W jakich okolicznościach poznał Ksiądz ks. Jerzego Popiełuszkę? Który to był okres jego działalności duszpasterskiej?

W sierpniu 1982 r. związałem się z Warszawą. Trzeba zaznaczyć, że był to czas stanu wojennego. Zamieszkałem wówczas u Urszulanek Szarych na Powiślu, przy ul. Wiślanej 2. Siostry te były zaangażowane w Kurii Metropolitalnej. Wśród nich była znana siostra Jana Płaska, odpowiedzialna za bieżące prowadzenie działu katechetycznego w Kurii. Moja przyjaźń z s. Janą powodowała, że od czasu do czasu tam bywałem. Głównie, żeby przeglądać książki... To był inny świat. Wtedy, żeby dostać porządną książkę, trzeba było ją dosłownie „zdobywać”. Między innymi Kuria dawała możliwość, by znaleźć porządne pozycje. I tam, w październiku 1982 r., poznałem księdza Popiełuszkę. To nie był człowiek otoczony legendą. To był po prostu „zwykły” ksiądz. Chociaż już wtedy znany był

z tego, że w każdą ostatnią niedzielę miesiąca organizował słynne Msze za Ojczyznę.

Kiedy pierwszy raz uczestniczył Ksiądz w takiej Mszy? Jakie panowały nastroje? Czy nie były to bardziej manifestacje niż nabożeństwa?

Niewątpliwie, te Msze św. wyrażały znaczącą rolę Kościoła w trudnych czasach komunizmu, szczególnie zaś w czasie stanu wojennego. Religijna misja Kościoła spletała się wtedy z misją społeczną, a nawet polityczną. W tym sensie organizowane przez ks. Jerzego Popiełuszkę Msze za Ojczyznę były manifestacjami dążenia Polaków do wolności i suwerenności narodo-wej. Kościół potwierdzał wtedy rolę najbardziej wiarygodnego reprezentanta narodu i państwa polskiego. To były tłumy, które stały przed kościołem św. Stanisława na Żoliborzu [kościół pw. św. Stanisława Kostki w Warszawie] i obejmowały park, znajdujący się przed kościołem. Pierwszy raz brałem udział w tej mszy św. w październiku, właśnie kiedy osiadłem już nieco w Warszawie. I wtedy dołączyłem się do koncelebry. Zналиśmy się z ks. Popiełuszką w takim sensie, że ja dokładnie wiedziałem, kim on jest, on zaś za-



W każdą ostatnią niedzielę miesiąca ks. Popiełuszko organizował Msze św. za Ojczyznę, na których wlewał nadzieję w serca zgromadzonych tłumnie wiernych

pewne kojarzył mnie z „przypadkowo” poznanym w kurii salezjaninem – kapelanem Urszulanek SJK (Serca Jezusa Konającego). Później już regularnie uczestniczyłem w Mszach za Ojczyznę. Albo koncelebrowałem, albo stałem w tłumie. Lubilem czasem znaleźć się między śpiewającymi ludźmi i wraz z nimi odczuwać jedność myśli i dążeń. Wtedy szczególnie wzruszała mnie pieśń „Ojczyzno ma”. To były niezwykle wzruszające chwile...

W koncelebrze było zwykle kilkunastu księży, a w miarę krzepnięcia tej idei przyjeżdżało ich coraz więcej z całej Polski. Szczególnie uroczysta oprawa liturgii nadawała jej wymiar patriotycznych spektakli teatralnych. Gromadzili się wówczas artyści teatru i estrady, recytowali poezję, wykonywali także ambitny artystycznie program muzyczny. Pojawiali się najwybitniejsi polscy aktorzy i znakomici śpiewacy. Wokół tego wydarzenia powstawał więc wielki ruch społeczny, inspirowany wartościami ewangelicznymi i wolnościowymi dążeniami Polaków.

Czyli to nie ksiądz Popiełuszko gromadził wokół siebie tych ludzi, lecz samo wydarzenie? Sama możliwość zmanifestowania swojej niezgody na działania władzy?

Być może tak. Bez wątplenia jednak ks. Popiełuszko był postacią wiodącą. To on miał zlecone organizowanie Mszy za Ojczyznę. Proboszcz parafii, ks. Bogucki, również często przemawiał. I pięknie przemawiał! Ale to było głównie zadanie ks. Popiełuszki. Poprzez niego angażowali się inni księża, „społecznicy”. Przy okazji tych mszy spotykali się działacze „Solidarności” z całej Polski. Myślę, że można mówić o tysiącach, dziesiątkach tysięcy ludzi, którzy w tych mszach brali udział. Ludzie stali na zewnątrz kościoła. Ale nie tylko Msze za Ojczyznę były takimi manifestacjami. Pamiętam pogrzeb Grzegorza Przemyka, który także prowadził ksiądz Popiełuszko. Nie koncelebrowałem wówczas mszy, ale szedłem z tłumem. To była głowa przy głowie, las wzniesionych rąk z palcami w kształt „V” [tu ksiądz Inspektor sam demonstruje]; ludzie szli w całkowitym milczeniu. I to także była manifestacja. Takie wydarzenia stawiały ks. Popiełuskę w centrum zainteresowania. Jego osoba nadawała kolorytu tym spotkaniom. Można powiedzieć, że ludzie nie gromadzili się dla Popiełuszki, ale ze względu na sprawę, której on był najbardziej wyrazistym reprezentantem. Nie prowadziłem z nim jednak nigdy rozmów politycznych ani dotyczących jego działalności. Natomiast z innymi księżmi bardzo chętnie dyskutowaliśmy na te tematy.

Jakie znaczenie dla tej historii ma postać ks. Jana Zieja? Czy podzielał on stanowisko i działalność ks. Popiełuszki?

Z całą pewnością podzielał. Ksiądz Zieja, gdy go poznałem, miał 85 lat, ale był niesłychanie świeży intelektualnie. W tamtym czasie spotykałem się z nim dość interesownie, ponieważ pomagał mi w tłumaczeniu trudnych (filozoficznych) tekstów niemieckich. To był wybitny, znakomity tłumacz. Znał kilka języków, m.in. szwedzki. W takich okolicznościach poznawaliśmy się, rozmawialiśmy. Cała opozycja antykomunistyczna różnej proveniencji gromadziła się wokół niego. Był on przecież współsygnatariuszem Komitetu Obrony Robotników. On także gromadził wokół Kościoła, jako „ostatniej deski ratunku”, osoby, które z Kościołem niewiele miały wspólnego. Można tu np. wspomnieć Michnika czy Kuronia.

Z ks. Zieją prowadziłem rozmowy na tematy bieżące i oczywiście polityczne. Nie miał wątpliwości, że ks. Popiełuszko zainicjował jakiś ruch społeczny. Wszystko, co wiązało się z osłabieniem komunizmu ks. Zieja popierał. Choć ze względu na wiek nigdy nie uczestniczył w Mszach za Ojczyznę organizowanych przez ks. Popiełuskę.

Najbardziej utkwił mi w pamięci pogrzeb ks. Jerzego, podczas którego miałem towarzyszyć ks. Ziei. Ponieważ tłumy ludzi nie pozwalały nam na dojazd do samego kościoła, musieliśmy spory kawałek dojść pieszo. Ksiądz Zieja całą drogę płakał. Całą drogę powtarzał: „Słuchaj, jeśli to wydarzenie nie spowoduje odmiany sytuacji, to już nic nie może jej odmienić”. Był przekonany, że zaangażowanie i śmierć księdza Popiełuszki muszą wydać owoce



Pogrzeb ks. Jerzego Popiełuszki

w postaci zwycięstwa nad komunizmem. Uważał on, że te wydarzenia muszą wstrząsnąć także sumieniami ludzi po stronie komunizmu; że tam są ludzie, na których taki bestialski mord musi zrobić wrażenie.

Po pogrzebie spotkałem się z ks. Zięją jeszcze wielokrotnie. Miałem wówczas sposobność poznać także ks. Bozowskiego. Nie myślało się wtedy jeszcze o ks. Popiełuszce w kategoriach świętości czy męczeństwa. Raczej w kategoriach początku pewnego społecznego ruchu, który przyniesie polityczną przemianę w Polsce.

Gdy dowiedział się Ksiądz o uprowadzeniu ks. Popiełuszki, wciąż był Ksiądz w Warszawie. Jak wyglądał ten czas, gdy nie do końca było wiadomo, co stało się z ks. Jerzym?

Od samego początku codziennie byłem w kościele, w takim wymiarze, w jakim mogłem, ze względu na obowiązki. Placz ludzi, lament i ogromne przygnębienie – z tym się spotykałem. W pierwszym okresie była jeszcze nadzieja, że ks. Popiełuszko żyje. Byłem tam, gdy dotarła informacja, że odnaleziono ciało ks. Jerzego. Od razu po otrzymaniu tej wiadomości rozpoczęła się msza święta. Niesłychanie wzruszająca chwila. Dzisiaj już wiemy, że wyznała ona cezurę w najnowszej historii Polski.

Waldemar Handke, IPN Poznań

„Nie można uśmiercić nadziei”

Książka „Nie można uśmiercić nadziei. Reminiscencje śmierci księdza Jerzego Popiełuszki w Wielkopolsce 1984–1989” ukazuje się w związku z 25. rocznicą śmierci kapelana „Solidarności”. To pierwsza próba ukazania reakcji społeczeństwa Wielkopolski na to wydarzenie oraz jego reminiscencji w kolejnych latach, aż do przełomowego roku 1989, kiedy w Polsce rozpoczęły się przemiany ustrojowe.

Literatura dotycząca działalności ks. Popiełuszki oraz okoliczności jego śmierci jest dość bogata. W publikacjach naukowych i popularnonaukowych zasadniczo koncentrowano się do tej pory na pracach o charakterze biograficznym oraz wydawnictwach źródeł dotyczących działalności ks. Jerzego Popiełuszki, represji, jakich doświadczył ze strony władz, jego inwigilacji przez Służbę Bezpieczeństwa, oddźwięków społecznych na fakt jego uprowadzenia i zabójstwa, relacjonujących przebieg procesu sprawców tej tragedii przed sądem w Toruniu. Wśród publikacji poświęconych ks. Jerzemu znajdziemy też liczne albumy, zbiory poezji i pieśni, scenariusze teatralne, zbiory jego kazań, myśli.

Siła nadziei płynąca z wiary

Książka „Nie można uśmiercić nadziei. Reminiscencje śmierci księdza Jerzego Popiełuszki w Wielkopolsce 1984–1989” będzie zapewne jedną z wielu pozycji, jakie ukażą się w związku z 25. rocznicą śmierci kapelana „Solidarności”. Jest niewątpliwie pierwszą próbą ukazania reakcji społeczeństwa Wielkopolski na to wydarzenie oraz jego reminiscencji w kolejnych latach, aż do przełomowego roku 1989, kiedy w Polsce rozpoczęły się przemiany ustrojowe.

Inspiracją do tytułowej myśli przewodniej stały się słowa ks. Popiełuszki wypowiedziane podczas jednego z jego kazań. W przeddzień drugiej rocznicy podpisania Porozumień Sierpniowych – 29 sierpnia 1982 r., ks. Jerzy Popiełuszko, mówił: „W grudniową noc ubiegłego roku, w sposób gwałtowny i bolesny zostało złamane Porozumienie z Wybrzeża i Śląska. Został zadany cios i zadana rana, która przecież ciągle jeszcze krwawi. Nie jest to rana śmiertelna, bo nie można zadać rany śmiertelnej czemuś, co jest nieśmiertelne. Nie można uśmiercić nadziei. A »Solidarność« była i jest nadzieją milionów Polaków, nadzieją tym

silniejszą, im bardziej jest ona zespolona z Bogiem przez modlitwę”. Ksiądz Jerzy swoją ofiarą udowadnia siłę nadziei płynącej z wiary. Owoce tej ofiary, w tamtych trudnych latach osiemdziesiątych XX wieku, próbujemy też pokazać w naszej książce.

Ksiądz Popiełuszko inspirowane

Rzeczywiście uprowadzenie ks. Jerzego i jego śmierć w początkowej fazie wywołały szok i przygnębienie w środowiskach identyfikujących się z opozycją polityczną i Kościołem katolickim. Potem, z czasem coraz mocniej, powstać ks. Popiełuszki stawała się inspiracją dla wielu niezależnych przedsięwzięć na różnych polach działalności. Zaś jego duchowa spuścizna podtrzymywała i wzmacniała nadzieję na zmianę ówczesnej rzeczywistości politycznej. Patronat ks. Jerzego w całym kraju przyjmowały w tym czasie liczne konfraternie, fundacje i komitety pomocy represjonowanym, duszpasterstwa ludzi pracy, niezależne drużyny harcerskie. Tłumy wiernych pielgrzymowały do jego grobu przy kościele św. Stanisława Kostki na warszawskim



Jedne z wielu znaczków poczty podziemnej

Żoliborzu. W tej świątyni, która stała się w tym okresie narodowym sanktuarium, kontynuowano odprawianie comiesięcznych Mszy św. w intencji Ojczyzny, na które przybywały delegacje „Solidarności” z całej Polski. Zorganizowały się służby porządkowe, które dzień i noc pełniły strażę u grobu ks. Jerzego. Po dzień dzisiejszy we wrześniu odbywa się zainicjowana przez ks. Popiełuszkę Ogólnopolska Pielgrzymka Świata Pracy na Jasną Górę. W latach osiemdziesiątych była ona prawdziwą demonstracją siły solidarnościowego podziemia.

Wciąż żywe przesłanie

Książka „Nie można uśmiercić nadziei...” podzielona została na dwie zasadnicze części: studia i materiały źródłowe. W części pierwszej zaprezentowano sześć opracowań naukowych. Zasadniczą myślą przyświecającą doborowi tematów była chęć uwzględnienia wszystkich ośrodków, które przed nowym podziałem administracyjnym tworzyły odrębne województwa, a dzisiaj wchodzi w skład województwa wielkopolskiego (Kalisz, Konin, Leszno, Piła, Poznań). W zaprezentowanych materiałach znalazły się artykuły dotyczące reakcji społeczeństwa, Kościoła i aparatu partyjnego na wydarzenia związane z uprowadzeniem i śmiercią ks. Popiełuszki (M. Kozłowski, J. Wąsowicz, E. Wojcieszek), oddźwięk tych wydarzeń w regionalnej prasie drugiego obiegu (P. Zwiernik) oraz prezentujące inicjatywy społeczne realizowane pod patronatem ks. Jerzego Popiełuszki (P. Gołdyn, W. Handke).

W części drugiej zaprezentowano osiem dokumentów proveniencji kościelnej, państwowej i prywatnej. Wśród nich znalazły się materiały przedstawiające działania „zabezpieczające” władz partyjnych w związku z uprowadzeniem ks. J. Popiełuszki, odważne wystąpienia kapłanów w następstwie porwania i śmierci ks. Jerzego, inicjatywy społeczne ku czci zamordowanego kapłana, relacje dotyczące wspomnień związanych z osobą ks. Jerzego oraz z pogrzebu kapłana „Solidarności”. Należy podkreślić, że żaden z prezentowanych dokumentów nie był dotąd nigdzie publikowany.

Na końcu publikacji zamieszczono obszerny aneks, w którym zaprezentowano reprodukcje fotografii, dokumentów, walorów filatelistycznych podziemnej poczty „Solidarności” i innych wydawnictw „drugiego obiegu”, które nawiązują do tematyki niniejszej publikacji. Przygotowano także wykaz skrótów, indeks nazwisk oraz noty o autorach.

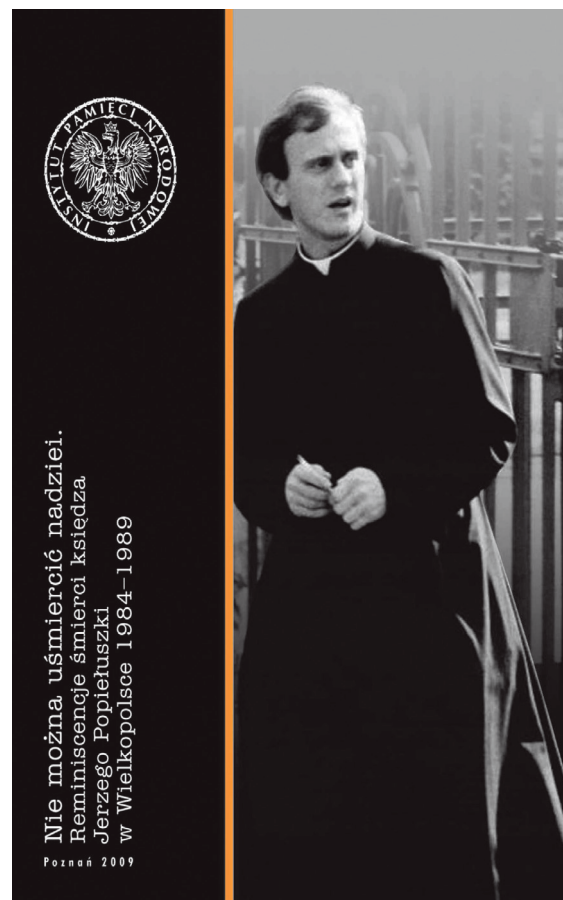
O tym, że tematyka związana z osobą ks. Jerzego, czy może nawet szerzej, z jego historycznym i społecznym przesłaniem jest nadal żywa, przekonują reakcje na film poświęcony temu współczesnemu bohaterowi. Dlatego też nieprzypadkowo na końcu naszej książki zamieściliśmy krótki, lecz naszym zdaniem znaczący, tekst autorstwa Zofii Fenrych „Ksiądz Jerzy Popiełuszko w odbiorze współczesnej młodzieży”. Prezentuje on projekt edukacyjny, związany z filmem „Popiełuszko. Wolność jest w nas”. Projekt ten realizowany był w 2009 r. przez poznański oddział IPN na terenie Wielkopolski i ziemi lubuskiej. Jest on dobrym przykładem na poważne i profesjonalne podejście do historycznej edukacji młodego pokolenia Polaków, o którym tak wiele dzisiaj się mówi.

Żyjemy nadzieję że fakt, iż nasza książka jest wspólnym przedsięwzięciem wydawniczym, realizowanym przez Salezjańskie Stowarzyszenie Wy-

chowania Młodzieży w Pile i Oddział Instytutu Pamięci Narodowej w Poznaniu, przyczyni się do tego, że trafi ona do szerokiego grona, zwłaszcza młodych odbiorców. Ksiądz Jerzy Popiełuszko, który jest postacią bardzo rozpoznawalną i mocno identyfikowaną z najnowszymi dziejami Polski, powinien być również dobrze znany młodym ludziom. Także historyczny kontekst jego działalności, męczeńskiej śmierci i jej rozlicznych owoców, w tym lokalnym, regionalnym wymiarze powinien zaistnieć w świadomości młodych Wielkopolan.

„Nie można uśmiercić nadziei. Reminiscencje śmierci księdza Jerzego Popiełuszki w Wielkopolsce 1984–1989”, Poznań 2009.

Lead i śródtytuły pochodzą od redakcji.



„Nie można uśmiercić nadziei. Reminiscencje śmierci księdza Jerzego Popiełuszki w Wielkopolsce 1984–1989”, Poznań 2009

DODATEK SPECJALNY IPN REDAGUJĄ:

Wojciech Muszyński, Oddziałowe Biuro Edukacji Publicznej w Warszawie
ul. Chłodna 51, 00-867 Warszawa, tel. 022 526 19 66

Rafał Sierchuła, Oddziałowe Biuro Edukacji Publicznej w Poznaniu
ul. Rolna 45a, 61-487 Poznań, tel. 061 835 69 59

Sprzedaż wydawnictw własnych IPN – Gospodarstwo Pomocnicze IPN, tel. 022 581 88 20
Więcej o działalności Instytutu Pamięci Narodowej: www.ipn.gov.pl